Nr. 13. Rzeszów w grudniu 1910 r. Rok II.

DĄŻNOŚĆ

organ zawodowy Towarzystwa prowizorycznej służby rządowej wszelkiej kategoryi i posłańców sądowych Galicyi i Bukowiny w Rzeszowie.

Odpowiedzialny za redakcyę: *Michał Rzucidło.*

Wychodzi co miesiąc i wedle potrzeby.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI:

„DĄŻNOŚĆ" — RZESZÓW.

Prenumerata wynosi z przesyłką kwartalnie 50 hal., półrocznie 1 K. rocznie 2 K. — Pojedynczy numer kosztuje 16 halerzy.

Redakcya rękopisów nie zwraca, listów bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje. — Listy reklamacyjne otwarte nie podlegają opłacie pocztowej. — Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje administracya. — Ogłoszenia po 20 hal. za wiersz jednoszpaltowy petitu.

Nasza deputacya w Wiedniu.

W ślad uchwały zarządu Towarzystwa z dnia 11 listopada b. r. postanowiono wysłać (już drugą w tym roku) deputacyę do Parlamentu, t. j. do miarodajnych czynników Rady państwa, by przedstawić opłakany stan kilkutysięcznej rzeszy głodomorów — t. j. prowizorycznej służby państwowej wszelkiej kategoryi, jakoteż i posłańców sądowych Wysokiemu c. k. Rządowi, ażeby już raz (bo już czas najwyższy) uregulował nasze nędzne i opłakane stosunki służbowe.

Więc wybrano z grona tut. kolegów rzeszowskich kolegę M. Rzucidła, prow. sługę c. k. Starostwa i kol. M. Zielińskiego, posł. sądowego z Jarosławia i wysłano ich dnia 4 grudnia b. r., jako deputacyę do Wiednia. Po powrocie z Wiednia koledzy ci złożyli dnia 10 grudnia b. r. następujące sprawozdanie:

Szanowni P. P. Koledzy wysełając nas do Wiednia włożyliście na nasze barki ciężki trud i obowiązek, który przy pomocy Bożej o ile się zdaje pomyślnie został załatwiony. (Mowa kol. Rzucidły).

Przyjechaliśmy do Wiednia dnia 5 b. m. wieczór, gdzie oczekiwał na nas kol. J. Ulanowski, czł. Wydziału tamt. Towarzystwa prow. służby państw. Po przywitaniu zaprosił nas na Ogólne Zgromadzenie służby państwowej wszelkiej kategoryi w sali teatralnej, gdzie było osób kilka tysięcy i jeden mowca tamt., sługa prowizóryczny, miał mowę w języku niemieckim bardzo gorącą, przerywaną co chwila hucznemi oklaskami.

Potem udaliśmy się do lokalu tamt. Towarzystwa służby prow., gdzie wspólnie ułożyliśmy program do pracy na następny dzień do Parlamentu.

W dniu pierwszym t. j. 6 b. m. udaliśmy się do Parlamentu, gdzie zaczęła się dla nas dwudniowa żmudna praca.

Nasamprzód spotkawszy się z J. W. P. Posłem Zamorskim przedstawiliśmy mu nasze żądania i prosiliśmy, by był łaskaw zająć się naszą sprawą. Pan poseł zaraz udał się z nami do J. E. Ministra Skarbu dra Bilińskiego i tam razem z nami przedłożył J. E. nasze postulaty. Pan minister wysłuchawszy zapewnił nas, że w najkrótszym czasie postara się wszystkie nasze życzenia zaspokoić, a gdyby ministerstwo wojny robiło jakie trudności i nie chciało ustąpić parusel posad dla służby prowizorycznej, to przynajmniej będzie się starać stosunkowo uregulować służbę prowizoryczną tak odpowiednio, ażeby żadna kategorya nie zostala pominięta. A dalej gdyśmy przedstawili dotychczasowe opłakane zaopatrzenie kas chorych, z których to kas na wypadek choroby pobiera członek zaledwie połowę swojej płacy dziennej, co zaledwie może mu wystarczyć na mieszkanie, ale nie na wyżywienie siebie i całej swojej rodziny — (a c. k. Rząd rocznie opłaca kilkanaście tysięcy) — to pan minister znowu zapewnił nas, że jeżeli będzie regulacya służby, to musi się znieść także i kasy chorych.

Wróciwszy od J. E. Ministra Skarbu, udaliśmy się do panów posłów i przedstawiliśmy im nasze krytyczne położenie. Tak obeszliśmy przeszło 300 posłów, którzy przyjęli deputacyę nader życzliwie i wyrażali swoje ubolewanie, iż dotychczas jeszcze dla nas biedaków nic nie zostało przeprowadzonem coby mogło być tych najniższych cośkolwiek polepszyć. Więc po tych naszych przedstawieniach o naszej nędznej płacy na dzisiejszą drożyznę — panowie posłowie przyrzekli nam, że polepszenie naszego bytu bezwarunkowo w najkrótszym czasie nastąpi.

Po południu dnia 7 grudnia przyszła do Parlamentu silna deputacya tamt. Towarzystwa służby prowizorycznej, w liczbie przeszło sto ludzi z prezesem swym kol. Hruszakiem, która złączyła się z nami w jedno ogniwo i wspólnie już poczęliśmy obchodzić p. p. posłów różnych obozów i sprawę naszą popierać. Gdy P. Poseł Głąbiński, prezes Koła polskiego dowiedział się, że jest także deputacya z Galicyi przyjął nas nader życzliwie i gdy przedstawiliśmy mu nasze nędzne sto-

sunki prowizorycznej służby i posłańców sądowych, i że jako prezes Koła polskiego nie powinien zwlekać, gdyż sprawa dla nas jest bardzo wielkiej wagi i niecierpiąca zwłoki, zapewnił nas, że nietylko w Kole polskiem, jako prezes, ale także i w innych partyach sprawę naszą poruszy i popierać będzie.

Następnie udaliśmy się razem z tamtejszymi kol. do Prezydenta Ministrów Barona Bienertha i Ministra Sprawiedliwości Hohenburgera, i znowu przedstawiliśmy im nasze nędzne i opłakane stosunki. Po wysłuchaniu naszych postulatów oświadczyli, że jest im bardzo przykro, lecz w tem największą rolę ma tylko Minister Skarbu, żeby się udać do niego, a co do nich, to oni się zgodzą na propozycyę jego. Więc udała się tamt. deputacya do J. E. Ministra Skarbu, a pan minister to samo im powiedział, co i nam, jak już wyżej przytoczono.

Więc my na tem miejscu Panom Posłom składamy najserdeczniejsze podziękowanie w imieniu wszystkich sług państwowych prowizorycznych jako też i posłańców sądowych za troskliwe zajęcie się nami, a najwięcej zawdzięczamy J. W. Panom Posłom Zamorskiemu, Drowi Głąbińskiemu prezesowi Koła polskiego, Stohandlowi, Dr. Liebermanowi, Buzkowi, Tomaszewskiemu, Białemu i wszystkim tym, którzy brali udział ułatwiając nam w pracy i informując nas na każdem miejscu.

Wkońcu dziękując deputacyi Towarzystwa wiedeńskiego t. j. p. p. kol. Hruszakowi, prezesowi tamt. Tow., Ulanowskiemu, Korolewiczowi i wszystkim za łaskawy współudział w pracy i troskliwą opiekę.

M. Rz., M. Z.

Odpis petycyi.

Wysoka Izbo!

Prowizoryczna służba państwowa wszelkiej kategoryi jakoteż i posłańcy sądowi Galicyi i Bukowiny wnosili już kilkakrotnie korną prośbę do Wysokiego c. k. Rządu o uregulowanie naszych opłakanych stosunków służbowych i zabezpieczenie bytu na starość.

Zachęceni życzliwym przyjęciem i poparciem poprzednich petycyi, które niestety dotychczas spełzły na niczem, a śmierć głodowa do nas się coraz przybliża, ufni jednak, że Wysoka Izba mając wpływ u Wysokiego c. k. Rządu i tę prośbę za nami nędzarzami poprzeć raczy — uzasadniając następująco:

Położenie nasze mimo usiłowanego uregulowania rozporządzeniem z dnia 15. października 1902. L. 200. dz. p. p. jest wprost rozpaczliwem.

Według wymienionego rozporządzenia jesteśmy dziennymi wyrobnikami — pobierającymi płacę li tylko za dnie służby, zaś w razie choroby dłużej niż 3 dni trwającej pobory nasze dzienne bezwarunkowo ustają.

Każdej chwili możemy być pozbawieni i tego nędznego stanowiska bo wydalenie nasze, lub zatrzymanie nadal zależy zupełnie od przełożonego urzędu, w którym jesteśmy zajęci. Każde choćby najdrobniejsze przewinienie może stać się powodem wyrzucenia na bruk człowieka, który lata całe w nienagannej spędzał służbie, przy której stracił siły swoje i zdrowie. Ubezpieczenia na starość nie mamy żadnego... Dopiero po 10 latach zadowalającej służby, a niezdolności do takowej, możemy otrzymać datek i to tylko z łaski.

Wysokość tego datku absolutnie nie wystarczy na pokrycie najniezbędniejszych środków do życia tylko jednej osoby; a gdzie żona i dzieci?

A co do posłańców sądowych, którzy całą machinę sądową utrzymują w ruchu, to ci ostatni nawet żadną ustawą nie są objęci, tylko z funduszu doręczeń są płatne i tak nierówno i licho, że formalnie z głodu giną; a służbę bardzo ciężką i odpowiedzialną pełnią, że wglądnąć w ich położenie, nikty w to nie uwierzył. A po wysłużeniu w c. k. rządowej służbie i stargánie sił i zdrowia aż do ostatka, nawet nie mają i tego prawa w razie nieudolności do pracy upominać się o kilka koron w drodze łaski u Wysokiego c. k. Rządu, bo c. k. Rząd nawet o nich nie wie; gdyż deputacya nasza będąc w dniu 2 marca br. w parlamencie jakoteż u J. E. Ministra sprawiedliwości, J. E. Prezydenta Ministrów i u J. E. dra Bilińskiego, Ministra Skarbu i przedkładając położenie i egzystencyę posłańców sądowych spotkała się z niedowierzaniem, żeby taka kategorya sług państwowych w Galicyi i Bukowinie istnieć mogła.

Wobec takich warunków służbowych los nasz i rodzin naszych jest wprost rozpaczliwym. Niedość, że praca tak ciężka i odpowiedzialna wobec władzy i społeczeństwa — zabezpieczenia w razie wynikłej stąd choroby, lub na starość nie mamy, a to największą trwogą nas przejmuje ta niepewność jutra, bo każdej chwili możemy być na bruk wyrzuceni.

Cóż nas czeka na starość, — po dłuższej nawet służbie?

Chyba kij żebraczy: a żony nasze i dzieci w razie wcześniejszej śmierci którego z nas, pozbawione jakiegokolwiekbądź zaopatrzenia, również skazane są na żebraninę.

Faktem jest, że Ministerstwo sprawiedliwości, zamierza systemizować posady prowizorycznych. Jednakowoż ustawa z roku 1872, gdzie pierwszeństwo mają certyfikatyści t. j. wysłużeni wojskowi, im w udziale systemizowane posady przyznaje i po myśli przepisów ustawy rozpisano konkurs publiczny, z wyraźnem zastrzeżeniem dla tychże, a prowizorycznym posady wypowiedziano pomimo, że w służbie rządowej od 10 do 20 i wyżej lat spędzili. Cóż potrafi zarobić 50 letni, a może i starszy sługa państwowy?

Pokładając niezłomną nadzieję, że Wysoka Izba raczy łaskawie do prośby w pokorze podpisanych się przychylić — uniżenie upraszamy:

Wysoka Izba raczy uchwalić następujące nasze słuszne żądania czyli postulaty:

Żądamy:

1. Stabilizacyi sług prowizorycznych i posłańców sądowych w ten sposób, aby czas służby prowizorycznej wraz z wojskową nie przenosił lat 12.

2. Zaliczenia posłańców sądowych do kategoryi prowizorycznych sług z prawem uzyskania stabilizacyi wedle powyższego punktu 1-go.

3. Osiągnięcia definitywnej posady po 12 latach służby z doliczeniem lat służby wojskowej bez rozpisywania konkursu na zajmowaną przez ten czas posadę.

4. W razie przejścia w stan spoczynku pozostawienie tej dziennej płacy, jaką pobierał ostatnio prowizoryczny sługa i posłaniec sądowy, który z powodu podeszłego wieku stabilizacyi osiągnąćby nie mógł.

5. Podwyżki płacy dziennej i przesunięcia do wyższej kategoryi co lat 3 aż do osiągnięcia definitywnej posady.

6. Wypłaty płacy z góry, jak u innych sług rządowych i udzielenie mundurów już w czasie służby prowizorycznej.

7. Oznaczenia godzin urzędowowych i wynagrodzenia za służbę nocną i za służbę poza godzinami urzędowemi.

8. W razie nocnej służby 6 godzin wypoczynku przed nią a 12 po niej.

9. Udzielenia z urzędu w każdym roku i każdemu słudze państwowemu i posłańcom sądowym w porze letniej najmniej 14 dniowego urlopu dla wypoczynku.

10. Przyznania posłańcom sądowym w drodze strawnego i noclegowego.

11. Ubezpieczenia praw służby państwowej w tym kierunku, by nikt za swoje przekonania polityczne i swobodny udział w życiu obywatelskiem nie był narażonym na prześladowania.

12. Postanowienia, że dopuszczalną jest ingerencya Trybunału odwoławczego w sprawach dyscyplinarnych.

W imieniu wszystkich sług prowizorycznych i posłańców sądowych Galicyi i Bukowiny.

Wydział.

Tu następują podpisy.

Sługa prowizoryczny.

(Dokończenie).

8 lipca 1908 rząd zaznaczył, iż projektem prawa, który tegoż dnia na mocy Najwyższego upoważnienia przedstawił Izbie dla rozsądzenia sprawy drogą konstytucyjną, dążenie do polepszenia materyalnego bytu państwowych sług zostało uskutecznionem.

Lecz przez to prawo została zaopatrzona tylko część sług państwowych, ogromna zaś liczba szczególniej niższej kategoryi, została nieuwzględniona, a mianowicie: prow. słudzy szkolni, wykonawcy doręczeń sądowych (posłańcy), prowizoryczni dozorcy więzień, a także i państwowi słudzy pomocniczy.

Dla wyż wymienionych kategoryi jest także bardzo ważnem, ażeby polepszenie nadanej prawem prerogatywy i powiększenie gaży były same przez się uregulowane.

Prawo nadane w lipcu wcale się nie odnosiło do sług państwowych prowizorycznych, nie przyszło przeto do podwyższenia ich prerogatywy i dotychczas nie było uwzględnionem sprawiedliwe domaganie się stabilizacyi. Jeżeli przy sprawiedliwem ocenianiu zdolności do pracy teraźniejszych sług państwowych, jak również przy uznaniu niedostateczności istniejących stosunków opłacania pensyi i awansowania w mniej lub więcej dostateczny sposób będzie uznanem podwyższenie pensyi i prawa awansowania, wówczas Rząd powinien myśleć także i o tych, którzy byli zapomniani pomimo długoletnich próśb.

Ze względu na powyższe dowodzenia niżej podpisani wnieśli następujące podanie:

Wysoka Izba raczy postanowić:

a) Uprasza się c. k. Rząd, aby zaopatrzył wszystkich prowizorycznych sług państwowych wszelkiej kategoryi w te same polepszenia i prerogatywy, które odpowiadają podniesieniu gaży wedle prawa roku 1908.

Następnie uprasza się c. k. Rząd o najrychlejsze podanie Wysokiej Izbie projektu prawa, którym ma być uregulowany czas prowizorycznej służby dla sług pomocniczych;

b) wkońcu uprasza się c. k. Rząd o niezwłoczne wydanie projektu prawa, którem będą uregulowane stosunki pensyi i awansowania prow. sług szkolnych i wykonawców doręczeń sądowych (posłańców)

Wiedeń 26 marca 1909.

Odpowiedzi Redakcyi.

Kolega T. B. Oświęcim. Wkładki zapłacone do końca roku 1910, a co słychać z kolegą J. Kozłowskim od 1/7, prosimy o doniesienie.

Koledzy w Kałuszu. Kol. P. D. dziękujemy za pracę i wytrwałość, wkładki zapłacone do końca października, a kol. E. M. do końca listopada.

Kolegów z Chodorowa prosimy o wyrównanie wkładek lub zwrot statutów. Nie bądźcie koledzy T...

Koledzy Członkowie! tylko dążmy i walczmy i wspomagajmy się wzajemnie, a wywalczymy to, co się nam słusznie należy.

Deputacya służby państwowej pomocniczej w Parlamencie dnia 6 i 7 grudnia 1910 r.

Mowa prezydenta Koła polskiego P. Dr. Głąbińskiego do Deputacyi służby pomocniczej Związku Centralnego w Wiedniu i Deputacyi Związku służby pomocniczej i posłańców sądowych w Rzeszowie.

Pan Prezes Koła polskiego przyjął Deputacyę nader życzliwie i wyraził swoje ubolewanie, że dotychczas jeszcze dla tych biedaków nic nie zostało przeprowadzonem coby mogło tych kilka tysięcy najniższych w służbie państwowej cośkolwiek zadowolić, bo pomimo tylokrotnych wniosków różnych partyi parlamentarnych trafiono zawsze i wszędzie na twardą opokę t. j. protest ze strony zarządu wojskowego, na czem zawsze ta słaba łódka została uszkodzoną i nie mogła do przeznaczonego celu dopłynąć.

Dziś atoli nie pojedyncze partye ustawodawców ale cały parlament jest o słusznych żądaniach służby państwowej pomocniczej przekonany, więc uchwalono jednogłośnie tę sprawę jak najrychlej do celu przyprowadzić. Koło polskie będzie pierwsze, które tę sprawę poruszy i jaknajdokładniej nad tym punktem będzie obradować.

Na tem miejscu służba państwowa pomocnicza Austryi a wszczególności Królestwa Galicyi z posłańcami sądowymi składa Panu Prezesowi Koła polskiego Dr. Głąbińskiemu najserdeczniejsze podziękowanie za jego zaopiekowanie się tą garstką państwowych głodomorów.

OD WYDZIAŁU.

Niektórzy kol. posyłając wkładki miesięczne czekiem, nie zawiadamiają sekretarza Towarzystwa, Stefana Smerteniuka, za kogo, za które miesiące i po ile miesięcznie, gdyż jest parę miejscowości, iż tylko po 40 hal. miesięcznie przysyłają, więc z naciskiem zaznaczamy po raz ostatni, i upraszamy Szan. P. P. kol. posyłających wkładki miesięczne aby na odwrotnej stronie czeku za dopłatą 5 hal., lub korespondentką zawiadamiali wyż wspomnianego sekretarza Towarzystwa, za kogo, za które miesiące i po ile miesięczną wkładkę uiszczają. Najlepiej na czeku na odwrotnej stronie wypełnić uiszczone wkładki za dopłatą 5 halerzy, gdyż każdy czek przez ręce sekretarza przechodzi więc w taki sposób najlepiej będzie można ułatwić ewidencyę w księgach Towarzystwa.

Niniejszy numer „Dążności", jako agitacyjny, rozsełamy wszystkim kol. i upraszamy tych panów kolegów, którzy z wkładkami zalegają o wyrównanie tychże gdyż na przyszłość zalegającym gazet nie poślemy. Zaś tych kolegów, którzy jeszcze nie należą do Towarzystwa, upraszamy o przystąpienie i popieranie nas gdyż widzicie sami, iż pracujemy dla dobra ogółu i żaden grosz ciężko zapracowany nie zmarnujemy. A ci koledzy, którzy należą do Towarzystw służby dekretowej niech nie będą dla niej krową dojną i niech się przekonają co Towarzystwa służby dekretowej dotychczas dla sług prowizorycznych zdziałały, tylko szerokiemi artykułami mydlą im oczy i czernią nasze Towarzystwo w rozmaity sposób — ale niech się pochwalą czy oni zrobili co dla służby prowizorycznej — czy wysłali dwa razy do roku deputacyę do Parlamentu i jaki rezultat osiągli? Osiągli ale dla siebie a dla nas nic.

Wszystkim członkom naszego Towarzystwa jako też i prenumeratorom „Dążności" życzymy Wesołych Świąt i przy nadchodzącym Nowym Roku składamy serdeczne życzenia wszystkim W. P. P. Przełożonym prow. służby państwowej, jak również naszym kol. członkom — aby Nowy Rok przyniósł nam lepszą dolę, popartą przez przychylne sprawie naszej przełożeństwa.

Redakcya.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Michał Rzucidło.
Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie (Mikołajska 13) pod zarządem A. Szyjewskiego.